

# Regulamin konkursu Malowane rymy

## **Postanowienia ogólne**

1. Organizatorem konkursu jest Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Legionowie.
2. Konkurs jest objęty honorowym patronatem przez Prezydenta Miasta Legionowo i Starostę Legionowskiego.
3. Konkurs ma zasięg powiatowy.
4. Celem konkursu jest pobudzanie wrażliwości, wyobraźni i aktywności twórczej w dziedzinie poezji i plastyki.
5. Konkurs podzielony jest na dwie kategorie wiekowe: dzieci w wieku 3-5 lat i dzieci w wieku 6-10 lat.
6. Zadaniem jest wykonanie ilustracji do wybranego lub wybranych wierszy legionowskiej poetki Hanny Niewiadomskiej – wyłącznie spośród wierszy z załącznika do regulaminu.
7. Prace oceni jury powołane przez Dyrektora Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Legionowie.
8. Laureaci otrzymają nagrody i wyróżnienia rzeczowe oraz dyplomy.
9. Wszystkie nagrodzone i wyróżnione prace oraz wybrane z pozostałych prac biorących udział w konkursie zaprezentowane zostaną na wystawie pokonkursowej.
10. Finał konkursu - uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się w II kwartale 2012 roku. O miejscu i terminie uroczystości powiadomimy uczestników w późniejszym terminie.
11. Organizator konkursu nie pokrywa kosztów dojazdu i pobytu uczestników konkursu oraz ich opiekunów w związku z finałem konkursu.
12. Nagrody nieodebrane podczas finału konkursu przejdą do puli nagród innych konkursów organizowanych przez Bibliotekę.
13. Złożone na konkurs prace nie będą odsyłane do uczestników konkursu. Nagrodzone i wyróżnione prace przechodzą na własność organizatora. Pozostałe prace należy odbierać w Bibliotece w dniach 15-30 czerwca 2012 r.

## **Warunki uczestnictwa w konkursie**

1. W konkursie mogą wziąć udział dzieci w wieku 3-10 lat, mieszkające lub uczęszczające do przedszkoli, szkół lub innych placówek na terenie Powiatu Legionowskiego, z wyjątkiem dzieci pracowników Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Legionowie.
2. Warunkiem przystąpienia do konkursu jest złożenie z pracą karty uczestnika stanowiącej załącznik do niniejszego regulaminu. Karta musi być czytelnie wypełniona i podpisana przez rodziców lub opiekunów prawnych uczestnika.
3. Na konkurs można zgłosić prace własne uczestników, dotychczas niepublikowane i nienagrodzone w innych konkursach.
4. Na konkurs można zgłosić od 1 do 12 prac do wybranych wierszy. Prace mogą być wykonane wyłącznie do wierszy wskazanych w załączniku do niniejszego regulaminu.
5. Prace należy wykonać kredką na białym kartonie formatu A3 w układzie poziomym.
6. Każda praca musi być na odwrocie opatrzona godłem (hasło zawierające litery) i cyfrą określającą wiek autora. W przypadku prac składanych przez przedszkola, szkoły i inne podmioty również pieczęcią placówki.

7. Rozwiązanie godła (imię, nazwisko, dokładny adres i nr telefonu, jeśli to możliwe również e-mail) należy wpisać na karcie uczestnika i umieścić w zaklejonej kopercie opatrzonej tym samym godłem. W przypadku prac składanych przez placówki karty uczestnika należy uzupełnić pieczętą firmową oraz imieniem i nazwiskiem nauczyciela, instruktora.
8. Prace oraz koperty z godłem można składać w Bibliotece osobiście lub przesłać na adres:  
Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Legionowie, ul. W. Broniewskiego 7,  
05-120 Legionowo
9. Termin składania prac upływa 15 marca 2012 r. Liczy się termin wpłynięcia prac do organizatora. Prace złożone po terminie nie będą brały udziału w konkursie.
10. Organizator nie pokrywa kosztów przygotowania, dostarczenia i odbioru prac.

### **Postanowienia końcowe**

1. Organizator zastrzega sobie prawo pozyskiwania sponsorów.
2. Organizator zastrzega sobie prawo zmiany niniejszego regulaminu.
3. Organizator zastrzega sobie prawo do bezpłatnego wykorzystania zgłoszonych na konkurs prac do promocji konkursu i działalności Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Legionowie, a także prawo do bezpłatnego publikowania prac na stronach internetowych Biblioteki, Urzędu Miasta Legionowo oraz w prasie i innych wydawnictwach.
4. Zgłoszenie prac na konkurs jest jednoznaczne z uznaniem niniejszego regulaminu.
5. Informacji dotyczących konkursu udzielają pracownicy Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Legionowie na miejscu lub pod numerem telefonu 22 774-13-13.
6. Niniejszy regulamin dostępny jest we wszystkich placówkach Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Legionowie oraz pod adresami: [www.bibliotekalegionowo.pl](http://www.bibliotekalegionowo.pl) i [www.powiat-legionowski.pl](http://www.powiat-legionowski.pl)

## Wiersze Hanny Niewiadomskiej do konkursu Malowane rymy

### **Moja babcia**

Dzisiaj nowoczesna babcia,  
Nie chce chodzić w ciepłych kapciach.  
I w fotelu się nie buja,  
Tylko wciąż po świecie hula.

Samochodem dzieci wiezie,  
Z klocków lego robi wieżę,  
Po drabinie się wdrapuje,  
Alpinistę naśladowuje.  
Nie chce robić już na drutach,  
W internecie bajek szuka,  
Wieczorami tańczy sambę  
I wyjada całą mambę.  
Na basenie daje nurka,  
By dogonić pływonurka,  
Od miesiąca, co niedziela,  
Piłką nożną gole strzela!

Dziadek ręce załamuje:  
– Babciu wracaj! – nawołuje.  
Gdzie jest obiad i skarpety?  
Haftowane gdzie serwety?

Ale babcia, moja babcia,  
Moja babcia wciąż jest młoda.  
Moja babcia, moja babcia,  
Ciągle marzy o przygodach.

Lecz choć skarpet nie ceruje,  
Nie upina z włosów koka,  
To swe wnuki, oraz dziadka,  
Ponad własne życie kocha.

## Bałwanek

Stał raz przy płocie bałwan śniegowy,  
Na głowie garnek miał kolorowy,  
Stał tak i marzył, by iść na lody,  
Ale spotykał ciągle przeszkody.

Bo w poniedziałek strasznie padało,  
We wtorek za to okropnie wiało,  
W środę i w czwartek szukał guzików,  
W piątek zaplątał się w pięć szalików.

W sobotę droga była zbyt śliska,  
Za to w niedzielę zapał odzyskał  
I poszedł sobie bałwan śniegowy  
Do cukierenki na duże lody.

Cukiernik pyta pana bałwana:  
– Jakie dziś lody przynieść dla pana?  
Czy owocowe, czy kokosowe?  
– Ja bardzo proszę czekoladowe!

Je bałwan lody, brodę ociera,  
A czekolada kolor mu zmienia.  
Bałwan się robi ciemnobrązowy,  
Jak afrykański posąg ludowy.

Co to za bałwan?! Pierwszy raz widzę!  
Zabrać mu miotłę, a podać dzidę!  
Niechaj mu bębnią w nocy tam-tamy,  
A małpka zrywa z palmy banany.

Nasz afrykański panie bałwanie,  
Może do lata pan tu zostanie?  
Będzie pan sobie leżał na plaży,  
O ciepłych krajach będzie pan marzył.  
– Ależ nie mogę, bałwan śniegowy,  
(nieważne biały czy kolorowy)  
Jest całe życie na mróz gotowy,  
A nie na upał plaż równikowych.

## Wiosenny wierszyk

Dnia marcowego z samego rana,  
Stała w progu wiosna zaspana.  
Musnęła szalem moje okienko,  
A ja krzyknęłam – witaj wiosenko!!!

Witaj wiosenko nasza zielona,  
Witaj kwietniowa i umajona!  
Witaj co kwiaty niesiesz we włosach,  
Witaj panienko zwiewna i bosa!

Żółcą się w twoich rękach żonkile,  
Nad głową tańczą barwne motyle,  
Trzeszczą zielone pąki na drzewach,  
Obłok na niebie skowronkiem śpiewa.

Ciepłym deszczykiem z chmury konewki  
Podlewasz ogród pełen marchewki,  
By ta puszczając zieloną natkę,  
Zazieleniła pięknie rabatkę.

W twych rękach grabie skaczą oberka,  
Motyka w ziemię co chwilę zerka,  
Sprawdza nasionka czy w górę rosną,  
Bo dywan z kwiatów musi być wiosną.

Słowik w zaroślach gniazdko już wije,  
Z piórek kołyskę dla piskląt szyje.  
A my natchnieni wiosną poeci,  
Komponujemy wierszyk dla dzieci.

## **Zebra**

Przyszła zebra do malarza.  
– Moja barwa mnie przeraża!  
Dłużej już tak być nie może,  
Ktoś zapomniał o kolorze!

Chociaż jestem jeszcze mała,  
Nie chcę być wciąż czarno-biała.  
Wizerunek zmienić muszę,  
W czarnych pasach już się duszę.

Chcę mieć smugi kolorowe,  
Tu niebieskie, tam różowe.  
Mam być pięknie ubarwiona,  
Jak papuga, nie jak wrona.

Grzywkę proszę na czerwono,  
A kopytka na zielono.  
Zaś ogonek, choć cieniutki,  
W kolorowe chcę mieć nutki.

Malarz szybko zjadł śniadanie,  
Zaczął zebry malowanie.  
Lecz się bardzo denerwował  
I ją w kratę pomalował.

Ale czy to być tak może?  
Widział zebkę ktoś w kolorze?  
I do tego w szkocką kratkę,  
Jak spódniczkę czy makatkę?

## Bąk

Przyleciał znad mazurskich łąk,  
Tłuściutki, okrągłutki bąk.  
Miękki, pluszowy miał kubraczek,  
A na nim żółto-czarny szlaczek.

Przyfrunął w lipcu na dni parę,  
By jak bąk... opić się nektarem.  
Wystraszył nawet stado owiec,  
Gdy tak przeleciał jak bombowiec.

Na kwiatku zoczył małą pszczołkę,  
Która zbierała nektar czułkiem.  
Podciągnął swoje czarne gatki  
I rzekł: – Lecimy nad bławatki?

No proszę, razem polatajmy,  
I pyłków trochę pozjadajmy.  
A kiedy już się posilimy,  
To na słoneczku poleżymy.

Pszczołka przerwała swoją pracę:  
– Uciekaj! Bo cierpliwość stracę!  
Ty nic, a nic się nie wysilasz!  
Ty całe życie bąki zbijasz!

Stanowczo powiedziała: – Nie!  
Nie będę latać byle gdzie!  
Ja muszę cały czas pracować,  
By miód na zimę w plastry schować.

I cóż miał zrobić bączek złoty?  
On niezwykajny był roboty.  
Nie mógł też zostać ula królem,  
Bo to królowa rządzi ulem.

– Muszę odfrunąć – bąknął bąk –  
Nie będę pracą brudził rąk.  
Wzniósł się wysoko, hen do góry,  
Aby powrócić na Mazury.

## **Zakochane parasole**

W kawiarni „Pod deszczykiem”,  
Przy kawiarnianym stole,  
Usiadły zakochane,  
Zwyczajne parasole.

Parasol ma garnitur  
Brązowy w jasne prążki,  
Pod szyją ciemną muchę  
I w rękawiczkach rączki.

Zaś jego ukochana  
W czerwonej jest sukience,  
U góry ma falbankę  
I duży wachlarz w ręce.

Zamówią dziś herbatkę  
I zjedzą po wuzetce,  
To, co im poda kelner,  
Postawią na serwetce.

Muzyki posłuchają,  
Potańczą też troszeczkę,  
Aż pan parasol powie:  
– Chcę z ciebie mieć zoneczkę.

I małe parasolki  
– Chłopczyka i dziewczynkę.  
A pani parasolka  
Niewinną zrobi minkę.

I kiedy już wyznają,  
Jak bardzo się kochają,  
To wyjdą przytulone,  
Pogodę za nic mając.

Bo każda parasolka  
Czuć musi się bezpiecznie,  
Gdy pan parasol czuwa,  
W dni słotne i słoneczne



## Fikoły

Z tyłu za domem na mym podwórku,  
Suszy się pranie na długim sznurku.  
Mokre i ciężkie patrzy do góry,  
Czy czasem deszczu nie będzie z chmury.

Lecz próżne dzisiaj są te obawy,  
Słońce wciąż świeci – będą zabawy!  
– Już wietrzyk wieje, już się bujamy –  
Cieszą się mokre do cna firany.

Sweter bluzeczkę za rękę trzyma:  
– Robimy podskok, wesola mina!  
Ciągłe wirują, w kółko tańczą,  
Aż guzikami się wnet splątują.

– Niechaj koszula się nie rozpiera  
I o powłóczkę się nie opiera!  
– Ależ nie mogę, wiatr mnie łaskocze,  
A z mych rękawów robi warkocze.

Spodnie dwa salta już wykręciły,  
Dokoła sznurka się zakręciły.  
Na dalsze skoki chęci nie mają.  
Bo im nogawki w kieszeń wpadają.

Krzyczą na siebie ciągle skarpety:  
– Uważaj! Odcisk! Boli! O rety!  
Tak sobie drepczą na letnim wietrze,  
Że ciągle jedna po drugiej depcze.

Para spinaczy serwetkę trzyma.  
Powiało mocniej! O, już nie trzyma!  
Serwetka sobie w powietrzu leci,  
Mama cos krzyczy, śmieją się dzieci.

A wietrzyk wieje psotny, wesoły,  
Patrząc, jak pranie robi... fikoły.

## Ośmiornica

W morzu ośmiornica żyła,  
Co do ośmiu wciąż liczyła.  
Wielką głowę posiadała,  
No i osiem ramion miała.

Na nich właśnie dodawała,  
Sumowała, przeliczała.  
W wodzie sklepik otworzyła,  
Nowy cennik wywiesiła.

Przypląnęły dwa ślimaki  
– Ile dziś kosztują raki?  
Kiedy cenę usłyszały,  
To obydwu zbaraniały.  
– Czy to słyszał ślimak jaki,  
By po osiem były raki?

Cztery małże przyplwają  
I skorupy zamawiają.  
– Stare cały rok nosimy,  
Ile za te zapłacimy?  
Strasznie się zdenerwowały,  
Kiedy osiem usłyszały.

Konik morski galopuje  
– Nowe siodło potrzebuję.  
Oraz uzdę i wędzidło,  
W tej wyglądam jak straszidło.  
Moja pani, na ostrogi,  
Czemu sklep ten jest tak drogi?!

Hej, koniku! Hej, mięczaki!  
U mnie wynik zawsze taki!  
Osiem ramion obsługuje,  
Osiem złotych to kosztuje.

Czy to suma, czy iloczyn,  
Czy iloraz, czy różnica,  
Dla mnie zawsze będzie osiem,  
Bo ja jestem ośmiornica.

## **Dżem**

Mą spiżarnię na jesieni  
W wielki hotel ktoś zamienił.  
Na półeczkach jak w pokojach,  
Śpią przetwory w nocnych strojach.

W starej szafce z boku stoi,  
Pełen dżemu, szklany słoik.  
A w nim cukrem przyprószone,  
Śpią owoce rozmarzone.

Nos przytula do jabłuszka,  
Pochrapując przez sen gruszka.  
Delikatna zaś poziomka  
Tuli buzię do małżonka.

Śpi żółciutka mirabelka,  
Obok niej śliwka węgierka.  
Oczy kleją się lubaszce,  
Która leży przy truskawce.

Agrest prosi swoją mamę,  
By włożyła mu pidżamę.  
Życzy wszystkim: – Dobrej nocy –  
I zamyka śpiące oczy.

Bardzo wiedzieć chce malina,  
Czy umyła się jeżyna?  
– Ona ciągle taka czarna!  
U niej coś higiena marna!

Słoik na to aż podskoczył:  
– Gdzie ty masz malinko oczy?  
Wszyscy wiedzą, że jeżynka  
Jest tak czarna jak murzynka.

Bardzo proszę, skończ te waśnie,  
Niechaj każdy smacznie zaśnie.  
I spokojnie sobie drzemie  
W wieloowocowym dżemie.

## **Żelazko**

Płynie żelazko po wodzie w kwiatki,  
Płynie szybko i gładzi bratki.  
Płynie żelazko po wodzie w pasy,  
Płynie z Gdańska do Mombasy.

Wiatrem się wcale nie przejmuję,  
Kraciaste grzywy – hop! – przeskakuje.  
Bałwany dzisiaj są kolorowe:  
Niebieskie, żółte i fioletowe.

A gdy przepłynie spokój nastaje,  
Giną gdzieś wszystkie wzburzone fale.  
Woda się staje spokojna, gładka,  
– Bo to koszulka jest wujka Tadka.

Płynie przed siebie, robiąc zakręty.  
Burzy wciąż morza ciemne odmęty.  
Zwiedzając porty w zatokach wielkich,  
Wypluwa z siebie wody bąbelki.

Silnik ma bardzo, bardzo gorący,  
Na górze lampek pięć migających.  
Parowiec lśniący jest i błyszczący,  
Parą od dołu wciąż buchający.

Jest na nim mostek dowodzenia,  
Na którym nigdy załogi nie ma.  
Ma tylko tatę – kapitana,  
Co rano wziął się do prasowania.

## **Aniolki**

Gdzieś daleko w niebie  
Za firanką chmurką,  
Mieszkają aniołki  
Leciutkie jak piórko.

Jak puszyste ptaszki  
Po niebie fruwać,  
Przez obłok z koronki  
Na dół spoglądają.

Przykleiły noski  
Do okienka nieba,  
Pilnują czy czegoś  
Dzieciom nie potrzeba.

Jak mówi modlitwa:  
– Anioł w dzień i w nocy,  
Na wezwanie dziecka,  
Leci ku pomocy.

Przytuli je mocno,  
Gdy mama daleko,  
Sprowadzi do domu,  
Gdy zbłądzi nad rzeką.

Gdy chce coś źle zrobić  
Myśli w lot zatrzyma,  
A przy tym tak śmiesznie  
Policzki wydyma.

Cały łśni w słoneczku,  
Śmieje mu się minka,  
Może to być chłopiec,  
Może być dziewczynka.

## **Mikołaj**

W czerwonym kubraku, czerwonym berecie,  
Jedzie w noc grudniową Mikołaj po świecie.  
Spod płóz śnieg wypada i srebrem się mieni,  
Mikołaj dziś sanie na skuter zamienił.

Bo stwierdził, że żyjąc w całkiem nowej erze,  
Wieć musi prezenty na śnieżnym skuterze.  
Mikołaj jest siwy, Mikołaj jest stary,  
Na nosie ma gogle, a nie okulary.

I plecak olbrzymi i spodnie kraciaste,  
Zaś pod nosem wielkie wąsiska sumiaste.  
W plecaku prezenty ma dla wszystkich dzieci,  
Mknie z nimi po świecie pomimo zamieci.

Gdy mu list napiszesz i postawisz w oknie,  
On go tylko szybko swoim wzrokiem dotknie  
I już będzie wiedział, o czym ty marzyłeś,  
Czy na jego prezent dobrem zasłużyłeś.

Tak więc życzę dzieciom grzecznym oraz miłym,  
Aby ich pragnienia wszystkie się spełniły.  
Żeby pod choinką prezenty leżały,  
Które tam zostawił gość niezwyklej miary.